Nr. 295. Kraków, Niedziela 25 Grudnia 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Szanowni Prenumeratorowie naszego pisma otrzymać mogą na żądanie po zniżonej cenie 40 ct. w miejscu, a 50 cnt. z przesyłką pocztową — **Kalendarz „Kuryera Lwowskiego“.**

Kraków, *24 grudnia.*

Wielkie święto obchodzone dziś w całym chrześcijańskim świecie, jest jedną z owych chwil w roku, w których myśl, wybiegając poza wrota rodzinnej zagrody, okrąża całą ziemię ojczystą i stara się przeniknąć uczucia, bole i pragnienia całego narodu. Chwile takie w rzadkich tylko wypadkach pozwalają narodowi naszemu zapomnieć o smutnej doli. I tegoroczna wilia nie przynosi rodzinom polskim radosnych wieści; gdziekolwiek rzucimy okiem, zewsząd dolatuje głos skargi i jęk rozpaczy. Kurczy się ziemia polska w Poznańskiem, ubywa właścicieli Polaków na Litwie i Rusi, tysiące dziatwy polskiej, pozbawione nauki w mowie ojczystej, dźwigają prawie od kolebki kajdany ducha, a cudzoziemiec, czujący się panem na obcej ziemi, urąga tułaczom, będącym wygnańcami na własnej niwie. Rzeczywistość nie uśmiecha się do nas; gdy chcemy rozpędzić przygniatające nas troski, spoglądamy w otoczoną blaskiem przeszłość, lub sięgamy wzrokiem w dal przyszłości, krzepimy się wspomnieniami i nadzieją.

Czyż przynajmniej w samym narodzie dostrzedz można objawów, któreby świadczyły, że nadzieja zmiany na lepsze nie jest płonną ułudą? Czy może jesteśmy na prawdę tak źli i niedołężni, że dzieje późniejszych wieków nie będą miały dla nas wolnej karty, a ludzkość będzie mogła ze swobodnem sercem zapomnieć, że istniał niegdyś naród, który przez lat tysiąc zaliczał się do wielkiej europejskiej rodziny?

Zanadto smutnem jest nasze położenie, by nam wolno było dobrowolnie oddawać się takiej rozpaczy i lekkomyślnie szerzyć zwątpienie. Ci tylko, którzy sami nie chcą widzieć prawdy, mogą nie przyznać, że społeczeństwo nasze zasila się coraz więcej świeżemi sokami, że lud budzi się do życia, że poziom oświaty się podnosi; a jeżeli z radością przychodzi nam zaznaczyć te dodatnie objawy, to nie mniej radosnym jest fakt, że z wyjątkiem szczupłej garstki niepoprawnych zaślepieńców cały naród widzi w tem budzeniu się ludu dowód nas ej żywotności. Coraz szersze koła przejmują się tą niezbitą prawdą, że wtenczas dopiero nie będziemy potrzebowali lękać się o nasze losy, gdy w jednym szeregu z nami staną ci, których ojcowie przez całe wieki uprawiali tę ziemię, ci, którym upadek ojczyzny na sumieniu nie ciąży.

W okropnych przejściach nauczyliśmy się znosić dla ojczyzny niebezpieczeństwa, ale zarazem unikać ich, gdy jej dobro tego wymaga. Nauczyliśmy się panować nad sobą i spokojnie spoglądać do koła. Wśród wstrząśnień, które ostatniemi laty niepokoiły Europę, daliśmy dowody, że umiemy w groźnej chwili nie tracić spokoju i rozwagi, i że pamiętając o naszych najświętszych obowiązkach, umiemy oprzeć się syrenim głosom tych, którzy pragnęliby pchnąć nas w odmęt wypadków nie dla naszej sprawy i nie w naszych celach.

Wiemy, że dziś, gdy znowu chmury gromadzą się na widnokręgu, naród nasz nie zejdzie z tej drogi. Nie oddajemy się przesadnej obawie i nie ulegamy zwątpieniu, bo wierzymy, że mimo srogich burz, które rozszaleć mogą nad nami, poczucie godności narodowej pozostanie nie tkniętem, a nić dziejowej tradycyi się nie zerwie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Z Wołynia, *w grudniu.*

Nigdy może człowiek nie odczuwał owej potrzeby domowego ogniska w takim stopniu, jak dziś Polak, poddany rosyjski. Narodowość i religia zbiegły się w tem, aby nas w podejrzenie i niełaskę u władz państwowych postawić, a im więcej przyjęte i systematycznie wykonywane bywają owe „zasady“ względem polskich poddanych, tembardziej musimy, odczuwając około siebie duszność atmosfery, zamykać się w ścieśnionych towarzyskich kołach, a przedewszystkiem u rodzinnego ogniska. W ten stan rzeczy wżyliśmy się już nieco, to też z żalem od czasu do czasu zmusza konieczność wychylić głowę z domowego ukrycia, z niechęcią zjeżdża się dla interesów do powiatowego miasta, z przykrością i ociężałością myśli się o sprawach, które w gubernialnem mieście załatwić należy. W ostatnich dwudziestu latach jakżeśmy się zmienili! Ale te zmiany nietylko u nas, lecz i na około nas się mnożą. Wyparci ze wszystkich stanowisk wróciliśmy z konieczności do roli i na niej w dzisiejszych najcięższych dla rolnictwa warunkach pracujemy, wiodąc z dnia na dzień życie dla chleba; a ten chleb taki drogi, bo ceny takie niskie, bo brak wszelkich stowarzyszeń dla pośredniczenia w interesach gospodarstw rolnych, bo własnej inicyatywie społeczeństwa naszego stawiają „z góry“ przeszkody przez podejrzenia, nieufność, tak iż błogosławić nieraz przychodzi owego żyda faktora, żyda kupca, żyda dzierżawcę, który we własnym interesie działając, bez zasługi ze swej strony oddaje nam nieocenioną przysługę.

Miasta i miasteczka nasze powoli traciły i coraz więcej tracą cechę polskości; zamieszkiwane przez najbiedniejszą warstwę naszego społeczeństwa na zewnątrz żydowsko-moskiewskie noszą przybranie; to też wyjazd taki do miasta nie zgotuje ci żadnej przyjemności, nie spodziewaj się tu znaleść ludzi, z którymi o sprawach ogólniejszych, a sercu twemu bliskich mógłbyś pomówić; liberalny „isprawnik“, „prystaw“, „pocztmistrz“, z którymi od czasu do czasu zetknąć się trzeba, zaufania twego, choćby z powodu zbyt płytkiej inteligencyi, zyskać nie mogą, a z liberalizmu ich prędko wyczytasz, że on głównie do twej zaglądа kieszeni i nie przeszkadza im przy najbliższej okazyi zachęcać włościanina do nieuzasadnionej pretensyi do dworu. Miasto ma więc dziś dla dworu znaczenie sklepu i kościoła. Na ten ostatni „władza“ patrzy się ciągle z podełba, a nigdy nie znosi, aby kościół katolicki nad prawosławną cerkwią dominował, lub z nią w okazałości rywalizował. Tegoroczna dyecezyalna wizytacya księdza Lubowickiego, sufragana żytomirskiego, biskupa łuckiego, wykazała przecież dowodnie, jaką powagą cieszy się katolicki kościół, bo nierzadki był fakt, że w parafiach po 2.000 osób przystępowało do bierzmowania, między temi mnóstwo dzieci, a co najwięcej uderzać musiało, także prawosławni. Brak duchowieństwa katolickiego przy wszelkich uroczystościach kościelnych daje się ogromnie odczuwać, a proboszczowie rady sobie dać nie mogą i nieraz z odległych stron wzywają pomocy; rozbitki z kapucyńskich klasztorów, którzy w liczbie 4 na przestrzeni Ukrainy, Podola i Wołynia się znajdują rozproszeni po kościołach prowincyonalnych jako proboszczowie, najchętniej i najczęściej służą z pomocą.

W postępowaniu rządu rosyjskiego nic nas już dziwić nie może, dla skonstatowania jednakże podnieść muszę ciekawy fakt, że kościoły katolickie ocalały nieraz w miasteczkach, podczas gdy w większych miastach uległy zagładzie. Fakt ten stwierdza się na Równie. Stare to miasto liczy około 10.000 ludności, a nie posiada żadnego kościoła. Jedynie przy gimnazyum realnem jest kapliczka studencka, a druga jeszcze mniejsza na cmentarzu. W środku miasta wznosi się także szkielet zaczętego kościoła, lecz budowa ta porzuconą została w tem stadyum z rozkazu władzy jeszcze przed kilkunastu laty, a dziś nowe ściany pokrył mech i na około bujna w lecie trawa porasta. Równo jednak z położenia swego należy do miast ruchliwych, a właściciel jego, Stanisław ks. Lubomirski, ładne ma z niego dochody. Równo jest od dłuższego czasu przedmiotem uwagi rządu, który traktuje też z obecnym właścicielem o nabycie go. *Relata refero.* — Książę Lubomirski miał otrzymać nawet od rządu bardzo korzystną ofertę, którą jednakże przyjąć byłby gotów jedynie pod warunkiem, aby mu nadano prawo nabycia gdzieindziej ziemi. — Wobec odmowy zaproponować miał książę zamianę Równa na dobra Klewań i Podłużne (niegdyś własność Radziwiłłów, potem Czartoryskich) dziś będące własnością rodziny cesarskiej, a odznaczające się dobrze prowadzoną gospodarką leśną. Czy układy te skutek odniosą, niewiadomo, to jednak pewna, że Równo jest punktem pod względem strategicznym (co u nas o wszystkiem decyduje) bardzo ważnym, o czem świadczy pięć nowych fortów okalających miasto. Nad miastem dominuje też cytadela, a w mieście zwraca uwagę rozległy budynek gimnazyum realnego i stary pałac ks. Lubomirskich, dziś w zaniedbaniu będący.

Tuż pod Równem w Oleksinie jest cukrownia ks. Michała Radziwiłła ze Szpanowa, a w Horodyszczu rafinerya warszawskich przemysłowców *en gros* Rau i Lillpop. Przemysł Warszawy sięgnął w te strony i wynalazł dla siebie inny kierunek. Na czele towarzystwa eksploatacyi lasów stepańskich stanął p. Rau i wybudował w tym celu drogę żelazną 60 wiorst długości z Klewania do Stepania; eksploatacya odbywa się na terytoryum około 40.000 dziesięcin, zakupionem od księżnej Abamelek; naturalnie, że towarzystwo puściło zaraz w ruch tartak parowy itp.

Interesa moje zaprowadziły mię przed niedawnym czasem w powiat włodzimierski. Książęca niegdyś siedziba, Włodzimierz, dziwnie podupadł i zmienił się nie do poznania. Brudne miasto chlubić się zdaje minioną sławą, wiejącą z wyniosłych budowli, między któremi nęcą oko wspaniałe kształty katedralnych ruin. Przed rokiem na przedstawienie gubernatora kijowskiego Drentelna, wysłano z Petersburga profesora Porochowa w celu rozkopania i oczyszczenia starej katedry. Profesor zajął się tem gorliwie odgrzebywał, i kopał, i skrobał, i doszedł do rezultatu, że katedra jest starą rosyjską cerkwią z XIII w.! Misya petersburskiego uczonego o tyle przynajmniej mile była witaną, iż położyła koniec gospodarce popów, którzy rozsiadłszy się w przyległych budynkach, w kościele urządzili chlewy dla swej trzody. Fakt ten tym razem był skarconym. Restauracya katedry jest postanowioną z przeznaczeniem na sobór prawosławny. Trzeba bowiem wiedzieć, że Włodzimierz ma oprócz tego trzy cerkwie prawosławne (dwie przerobione z unickich klasztorów bazyliańskich) podczas gdy na użytek katolickiej ludności pozostawiono jeden kościół. Ludność Włodzimierza, przeszło 8.000 głów, stanowią przeważnie żydzi; katolików jest więcej niż prawosławnych, lecz ci ostatni są głośniejsi.

Zresztą miasto samo jest bardzo zaniedbane, czego najlepszym dowodem był fakt, że przybyły w gościnę do Włodzimierza przed czterema miesiącami gubernator, ugrzązł z powozem w jednej z ulic i musiał być z pomocą ludzi wyciąganym.

Na zakończenie tej gawędy ciekawi bylibyście zapewne wieści o obecnej sytuacyi. Nie nam jednakże wolno wiedzieć więcej, dowiadujemy się o wszystkiem jedynie z warszawskich gazet, a stanowczej chwili oczekujemy ze spokojem właściwym tym, którzy do stracenia nic nie mają.

Widoki na przyszłość.

Po kilkotygodniowych rozprawach o możebności wojny nad Wisłą, zaczęło się nagle dziennikarstwo europejskie zajmować ze szczególną troskliwością księciem Ferdynandem. Gromadzenie się wojsk rosyjskich w Królestwie, omówione już ze wszystkiemi szczegółami, schodzi teraz na drugi plan, a najważniejszym punktem porządku dziennego staje się znowu sprawa bułgarska.

Nie wchodzimy tu w rozbiór kwestyi, czy prawdą jest, że przemarsze kawaleryi rosyjskiej nastąpiły jedynie wskutek dawnego, zupełnie sąsiadom nieszkodliwego planu, nie chcemy poddawać krytyce pogłosek o przygotowywanej, a nawet ponoś częściowo już rozpoczętej dyplomatycznej akcyi, poprzestajemy na stwierdzeniu faktu, że opinia publiczna, zwracając swą uwagę na księstwo bułgarskie, wskazuje nań z zupełną słusznością jako na właściwe jądro dzisiejszych zawikłań.

Mimo napięcia stosunków rosyjsko-niemieckich, które chwilowo zwiększa się lub słabnie, mimo większego jeszcze naprężenia stosunku Rosyi do Austryi, niepodobna nie dostrzedz, że właściwego powodu tych nienawiści i podejrzeń szukaćby trzeba na półwyspie Bałkańskim. Niemcy, którym w niedalekiej przyszłości życzliwa neutralność Rosyi niezmiernie przydać się może, zadowolniłyby niezawodnie niejedno jej życzenie, gdyby spełnienie tych życzeń nie szkodziło interesom Austryi, utrzymującej samem swem istnieniem pozory równowagi politycznej w tej części Europy; Austrya zaś — jakkolwiek w przyszłości znaleść może wiele powodów do zatargu z Rosyą, widzi w tej chwili tylko na półwyspie Bałkańskim wyraźną sprzeczność między swojemi i rosyjskiemi interesami.

Tak samo jednak, jak udział obu środkowo-europejskich mocarstw w sprawach półwyspu bałkańskiego jest wielce nierównym, tak też nierówną jest ich drażliwość na postępowanie Rosyi. Austrya nie zdradziła nigdy wprawdzie sympatyi do księcia Ferdynanda, lecz jako bliższa sąsiadka ludów Bałkańskich zastrzegła się już kilkakrotnie przeciw protektoratowi któregolwiek państwa nad południowym wschodem Europy. Niemcy przyznają jej słuszność — w arcyplatoniczny sposób, gdy jednak nadejdzie chwila stanowczej decyzyi, okazują najzupełniejszą obojętność a ks. Bismark oznajmia wówczas z trybuny parlamentarnej, że to, co się w Bułgaryi dzieje, nie może go przecież obchodzić.

W sprzeczności interesów z Austryą lubiła się Rosya przez długi czas powoływać na traktat berliński, z którym dzisiejsze położenie w Bułgaryi stanowczo nie da się pogodzić. Przeszłoroczna konferencya konstantynopolitańska, orzekłszy ostatecznie, że każdorazowy książę bułgarski ma być mianowany gubernatorem Rumelii, nie przekroczyła w niczem ram tego traktatu. W ostatnich czasach coraz rzadziej słyszymy już powoływanie się na ową prawno-polityczną podstawę stosunków na Wschodzie, która tak rażąco odbija od dzisiejszego stanu rzeczy i której przy-

---

SYNOWA.

Opowiadanie lekarza

spisała

W. Z. Kościałkowska.

5 (Ciąg dalszy.)

Wrzesień purpurą i złotem zadzierzgnął zieleń drzew, z pola sprzątnął plony, a na niebie porozwieszał mgły lekkie, kiedym wrócił do Ongrodu z długiej za granicę wycieczki. W domu zastałem bilet wizytowy pana Onufrego, z wyliczeniem wszystkich jego tytułów i orderów których szczęśliwym i dumnym był posiadaczem. Był tedy w Ongrodzie! odwiedził matkę! poznał upatrzoną przez staruszkę synowę! Nie udało się pani Leokadyi przytrzymać go w domu? Lecz z czemże odjechał z Ongrodu?

Myśli te przerwał mi zakrystyan, przysłany przez wikarego, który się dowiedział o moim powrocie. Pan pułkownik bawił jeszcze u matki i brata, za dwa dni miał wyjeżdżać i ksiądz Jakób prosił mnie właśnie, abym tegoż jeszcze dnia ich odwiedził.

U Brzostowiczowej zastałem jak zwykle, w pierwszym pokoju stół zastawiony i u szarego końca stołu pannę Zuzannę, pijącą kawę. Uderzyła mię tylko niezwykle suta stołu zastawa i dziwnie solenna mina Brzostowiczowej. Licznych snać i dostojnych miała gości, nie licząc gościa nad gośćmi, dostojnika nad dostojnikami, ukochanego syna, pułkownika. Liczne istotnie, a bardziej jeszcze różnorodne towarzystwo, przepełniało bawialny pokój.

Na środku kanapy, pyszna, szeleszcząca barwnemi jedwabiami, rozrumieniona, mowna, rozpierała się Jarzębowiczowa, cyrkumferencyą, rozłożystą szatą, hałaśliwem znalezieniem się i poufałością przygniatając obok siedzącą elegancką, skromnie w szare fulary i takiegoż koloru koronki, ubraną panią Luizę. Uchylając się od natrętnej poufałości Jarzębowiczowej, rzucając dokoła spojrzenia spłoszone, takie jak gdyby wzywała pomocy, lub szukała kędy wymknąć się zdoła, pani Luiza traktowała dostojną małomiasteczkową matronę z pewną tem niemniej względnością, rozmowę utrzymując na torach rzeczy, wyłącznie tyczących się nabożeństwa. O udział w budującej rozmowie starała się usilnie, na uboczu, na brzegu krzesełka siedząca Łożeńska. Zwykle majestatyczna, wyglądała teraz pokorniutko i przysuwając się coraz bliżej do pani Luizy, słodziutkim głosem udzielała jej co chwila tytułu, którego za oczy tak jej zawzięcie odmawiała. Hrabiną, co drugie słowo, tytułował ją naprzeciw siedzący Jarzębowicz; grafinią, w głębokiem uznaniu — każdym razem gdy do niej przemawiał — skłaniający głowę pułkownik. „Kochana moja hrabino“! wołała rozradowana Brzostowiczowa, dokładając jej ciastek i konfitur, „nasza pani hrabina“! piszczała u drzwi w ekstazie dłonie składając panna Zuzanna! „Hrabina“, „pani hrabiny“, „dla hrabiny“, „od hrabiny“, powtarzały dzieci Jarzębowiczów, a tak często i tak we wszystkich przypadkach używanego i zastosowanego tytułu, nie słyszałem jako żywo. Wszyscy tak zajęci byli panią Luizą, tak nią zaabsorbowani, że bez trudności udało mi się zająć puste obok pani Maryi Iwickiej miejsce.

— Pani! tu! — spytałem ją nie bez zdziwienia, lecz, wyznaję, z radością.

— Zaprosił mnie ksiądz wikary — odrzekła.

Sam też wikary czuł się w obowiązku bawić zaproszonego przez siebie gościa. Okazywał pani Maryi niekłamany szacunek. Znali się dobrze, spotykając się często w lepiankach ubogich, w suterenach i na poddaszach, u łoża chorobą i nędzą zuękanych, zgoła tam, gdzie kapłan i lekarz zwykli byli spotykać panią Iwicką. A pani Luiza, uchylając się od Jarzębowiczów i Łożeńskiej, pociągnięta urodą, wychowaniem pani Maryi, czując w niej kobietę tej samej co ona towarzyskiej sfery, może też przypomniawszy sobie, kim pani Marya była „de domo“, zwracała się do niej z francuskiemi, włoskiemi, lub angielskiemi frazesami, mającemi na celu odosobnienie rozmawiających od reszty niepasującego z niemi istotnie w żadnej mierze towarzystwa. Dla innych pani Marya była po prostu żoną kupca Iwickiego. Jarzębowicz i pułkownik ignorowali ją najzupełniej, Łożeńska wolałaby umrzeć, niż wobec pani Luizy przemówić do niej, a Jarzębowiczowa odwracała się do niej plecami. Ale pani Marya nie zdawała się tego uważać i może nie uważała istotnie; z roztargnieniem odpowiadała na przyjazne zaczepki pani Luizy. Po dumnem jej czole przesuwały się poważne i nie wesołe jakieś myśli, ciemne oczy przenosiły się badawczo z twarzy na twarz obecnych tam ludzi, zastanawiały się długiem, surowem, pytającem spojrzeniem na pułkowniku i mgliły się rzewnością, padając na jasno-włose, pod oknem siedzące dziewczę.

Była to Jarzębowiczówna. Młodość, prawidłowe rysy i świeżość zjednały jej w Ongrodzie miano piękności. Musiała o tem dobrze wiedzieć, gdyż zachowywała się, jak święta w obrazku a raczej księżniczka. . na Wątorach. Skąpe roniła słówka, traktując lekceważąco dotrzymującą jej towarzystwa, zwiędłą lecz nie przestającą wdzięczyć się, siostrę Iwickiego. Zauważyłem, że chociaż arystokratyczne odebrała jakoby wychowanie, nie nauczyła się zwykłej grzeczności, a może nie miała do niej wrodzonego usposobienia. Wówczas nawet, gdy jej sama Brzostowiczowa podawała owoce, lub zmieniała filiżankę od czekolady — nie raczyła podnosić się z miejsca, a na uprzejme słowa pani Maryi odpowiadała przez ramię, od niechcenia, wyniośle. Psuto ją widocznie i zepsuto. Wmówiono, że jest królową, to też królowała. Wszyscy jej nadskakiwali: Łożeńska najsłodszym głosikiem nazywała ją „cudem piękności,“ a francuzczyzną pragnąc zaimponować pani Luizie, wślad za tem dodawała: *„un parangou de beauté!“* Brzostowiczowa całowała ją po włosach, przy czem panienka uchylała się z widocznem niezadowoleniem, drżąc zapewne o całość swej wystudyowanej na wzorach — nie estetyki lecz mody fryzury. Zuzanna z poza drzwi, ekstazowała się „jaka piękna panienka! jak aniołek! a jaka piękna będzie pani, w karecie, w aksamitach, brylantach cała, obok generała, ot z takiemi orderami...“ Brat patrzał jej tylko w oczy, młodsze rodzeństwo ustępowało z drogi z uszanowaniem — a no! i z pewnym, o jej charakterze nie zaszczytnie świadczącym, strachem. Rodzice dumni z niej byli. Rozmowa krążyła ustawicznie około jej ukrytych talentów i zalet. Wyliczano medaliki, szarfy, krzyżyki, jakie otrzymała w klasztorze jako odznaczenie za nauki, układność, pobożność, skromność. Wyliczano utytułowane koleżanki, z któremi się przyjaźniła. słowa zakonnic, zachwyty niezliczonej armii konkurentów. Byle chciała, mogła wybierać i to od tytułów, bogactw, Apolinów.

Byle chciała! Tymczasem jednak „dwudziesty drugi ma już roczek, choć na szesnaście wygląda“, szepnęła na ucho pani Luizie Łożeńska, — a i posagu złamanego szeląga. Zkądby to wzięli, tacy poczciwi ludzie! i stosunków żadnych: wiadomo, plenipotent, nic więcej! a pretensyi huk, w głowie przewrócono, do świata pali się dziewczyna.

Byle chciała!

— Ale to takie zacne serce, w takiej wychowana skromności i bojaźni bożej, a taka mądra główka, że nie ufa tym młodzikom, filozofom bez zasad i religii, bo i jakie to dziś moja hrabino dają młodzieży wychowanie! — mówiła z drugiej strony Jarzębowiczowa.

— Opłakane! — wołał Jarzębowicz.

— Ona, niech hrabina wyobrazi sobie, woli ludzi statecznych, w pewnym wieku, bogobojnych, bogobojną otoczonych rodziną.

Jarzębowiczowa konfidencyonalnie głos zniżała, uważając jednak, jakie wrażenie jej słowa robią na pułkowniku.

— Blednie mi coś, smutna, boję się, czy nie wkradło się coś do jej serduszka, choć ona, bez wiedzy matki i pomyślećby o nikim nie śmiała. Tak skromnie wychowana, a taka dystyngowana!

(D. c. n.)

wrócenie zadałoby kłam wszelkim uczuciom sprawiedliwości. W każdym jednak razie, położenie przeciwników Rosyi jest o tyle trudniejszem, iż dopóki traktat berliński nie uległ zasadniczej modyfikacyi, rząd rosyjski będzie miał zawsze formalną słuszność, protestując przeciw wszelkim uchwałom Sobrania, w którem zasiadają deputowani rumelijscy, a które wyniosło Ferdynanda na tron książęcy.

Ta nieprawidłowość położenia sprawia, że państwa, czuwające pozornie nad autonomią zjednoczonej Bułgaryi, mogą bez pozornej porażki pozwalać na pewne względem Rosyi ustępstwa, jakkolwiek każde z tych ustępstw odbije się kiedyś w przyszłości na stosunkach politycznych tej części świata. Jednem z takich ustępstw było milczące zachowanie się Austryi i Niemiec po uwięzieniu księcia Aleksandra i jego abdykacyi. Dziś gdy pogłoski o powtórzeniu tego eksperymentu — aczkolwiek w zmienionej zapewne formie — tak uporczywie się powtarzają, nie ma powodu przypuszczać, że oba sprzymierzone mocarstwa zachowałyby się inaczej, niż przed rokiem. Gdyby nawet w Wiedniu stracono na chwilę cierpliwość, perswazye żelaznego kanclerza potrafią przywrócić zimną krew. Niemcy zaś, jak to wiemy ze słów Bismarka, tak samo nie poczuwają się do obowiązku bronienia interesów austryackich na półwyspie Bałkańskim, jak Austrya nie czułaby się zobowiązaną do wysyłania swych wojsk nad Ren w razie wojny niemiecko-francuskiej.

Że nowy wakans w Bułgaryi byłby wielką wygraną Rosyi, o tem jest jednozgodnie przekonana cała opinia publiczna w Europie. Książę Aleksander, bohater z pod Śliwnicy, mógł ostatecznie opuścić Bułgaryę w nie najkorzystniejszych warunkach bez ściągnięcia pośmiewiska na tron bułgarski. Książę Ferdynand jest w zupełnie innem położeniu. Detronizacya jego pozbawiłaby władzę książęcą uroku, jaki ją dotychczas otacza, przyjaciele Rosyi podnieśliby głowę hardziej niż kiedykolwiek, a chociaż dynastye europejskie mogą jeszcze dostarczyć niejednego kandydata do tronu, nie każdy z nich miałby odwagę narażać się na to, co spotkało dwóch jego poprzedników.

Nie mówiliśmy jeszcze o jednym ważnym czynniku, o usposobieniu Bułgarów. Dziś stoją oni wiernie przy tronie książęcym i gotowi są pozornie bronić go do upadłego. Ale nie zapomnieliśmy jeszcze, że zamachu na ks. Aleksandra dokonali ci sami oficerowie, których on do zwycięstwa prowadził; nie zapomnieliśmy, że to samo Sobranie, które potępiło sprawców zamachu, uchwaliło wiernopoddańczy adres do cara. Wobec tych wspomnień trudno wierzyć w niewzruszoną trwałość dzisiejszych stosunków, a widoki na przyszłość niezbyt są pocieszające.

Mowa posła Tadeusza Romanowicza.

na posiedzeniu Sejmu z dnia 15 grudnia b. r. w ogólnej rozprawie nad ustawą szkolną.

(Dokończenie.)

Drugą zasadą, przeciw której powstał szanowny p. Popiel, jest zasada przymusowości. Rzecz tylekroć omawiana, że doprawdy przykro jest, jeżeli się jeszcze i jeszcze do niej powracać musi. Może jednak szanowny p. Popiel pozwoli, że mu odczytam § ustawy, która jest znacznie starszą od naszej ustawy szkolnej, która była wydaną w czasach, kiedy zaiste w Austryi liberalizm nie był górą, w czasach, kiedy przeciwnie reakcya kwitła w najlepsze. Ustawą tą jest kodeks cywilny, który w § 139 orzeka co następuje: (czyta):

„§ 139. Rodzice obowiązani są w powszechności wychowywać dzieci swoje prawe, t. j. mieć staranie o ich życie i zdrowie, tudzież o przyzwoite dla nich utrzymanie; rozwijać ich fizyczne i umysłowe władze, a przez naukę religii i pożytecznych wiadomości założyć podstawę do przyszłego ich szczęścia".

Kodeks cywilny wypowiada więc, że ojciec, który dziecku swemu nie da abecadła, tak jest karygodny, jak ten, który kawałka chleba mu nie daje, bo sam go spożywa.

Proszę panów! ale przymusowość nie jest w naszej ustawie szkolnej przeprowadzona tak ażeby był obowiązek konieczny posyłania dziecka koniecznie do tej bezwyznaniowej, jak twierdził p. Popiel, szkoły.

(P. Popiel. Nigdy nie mówiłem bezwyznaniowa, tylko świecka).

Otóż istnieje w ustawie szkolnej artykuł 40, określający obowiązek uczęszczania do tej szkoły, który w literze C uwalnia od szkoły dzieci pobierające stosowną naukę w domu albo w zakładzie prywatnym, istnieje przeto przymus nauczania i wychowywania dzieci, przymus dania im elementarnych wiadomości, ale nie istnieje przymus posyłania dzieci do tej szkoły, której wprawdzie p. Popiel nie nazwał bezwyznaniową, jak twierdzi, ale co do której mówił, że religię w dzieciach niszczy.

Otóż ta przymusowość nie jest tak postawiona, ażeby zmuszała kogokolwiek posyłać dzieci do tej szkoły, do której posyłać nie chce.

Co do zasady bezpłatności, przeciwko której tak energicznie powstawał p. Popiel to twierdzę, że przemawia za nią stanowczo poprzednia zasada przymusowości, że jest ona koniecznie logiczną tamtej konsekwencyą, a jeżeli p. Popiel na zbicie tego twierdzenia powiedział, że nie ma innej logiki w Czechach, a innej w Galicyi, bo Czechy mają opłatę, a my nie mamy, to powiem: że istotnie nie ma dwóch osobnych logik, ale według mego mniemania, Czechy postępują nielogicznie a my logicznie. Według mego zapatrywania, bezpłatność w naszej ustawie jest logiczną konsekwencyą przymusowości. Ale, mówi p. Popiel, że bezpłatność wprowadza wyłom w zasadzie przyjętej we wszystkich działach służby publicznej, że do utrzymania tych działów przyczyniać się ma nie tylko ogół, ale i każdy ten, który z tego działu korzysta. Zaszła tu tylko ta pomyłka, że p. Popiel chciał powiedzieć w „niektórych" działach, a powiedział we wszystkich, bo są przecież działy, których nie opłaca ten, co z nich korzysta, np. cała administracya polityczna, służba bezpieczeństwa publicznego i t. p. Twierdził p. Popiel, że zamiłowanie u ludu do szkoły podniesie się, jeżeli się mu każe opłacać za szkołę; dziwny to najnowszy sposób podniesienia zamiłowania u ludu do czegoś, ażeby mu kazać za to płacić.

Wreszcie powiada p. Popiel, że zasada bezpłatności nakłada na gminy zbyt wielkie ciężary i przytacza jako przykład miasto Kraków, które wielkie ciężary wskutek bezpłatności ponosi. Jako członek rady miasta Krakowa od lat blisko czterech znam usposobienie ludności i reprezentacyi tego miasta, i mogę p. Popiela zapewnić, że miasto Kraków za obronę jego w każdym innym wypadku mogłoby być mu wdzięcznem, ale w tym wypadku wdzięcznem mu nie będzie, bo ludność miasta Krakowa nie chciałaby służyć za parawan, za którym miałyby się urzeczywistniać reakcyjne p. Popiela tendencye (brawo).

Wreszcie co do zasady państwowości to jeżeli p. Popiel rozumie przez to tę okoliczność, że zanadto wielki zakres spraw szkolnictwa ludowego skonfiskowano na rzecz centralnej reprezentacyi i centralnej władzy państwa, to w takim razie zupełnie się z nim zgadzam. Przeciwko tak pojętej państwowości w naszych sprawach szkolnych, ja tak samo jak on stanowczo protestuję, i zdaje mi się, że kraj cały dążył zawsze i dąży do tego, ażeby ten rodzaj państwowości szkoły uchylić. Ale jeżeli odbiera się te szkoły władzom centralnym ustawodawczym i administracyjnym, to trzeba je przecież dać komuś. P. Popiel nie powiedział, komu dać, a ja powiem, że krajowi i w miejsce państwowości stawiam krajowość i bodaj czybyśmy się w tym punkcie z p. Popielem nie zgodzili. Pozwolę sobie tylko tę jednę uwagę zrobić, że jeżeli mamy dążyć do ukrajowienia szkół w tem znaczeniu, ażeby je wydrzeć władzom państwowym, jeżeli mamy tradycyę Sejmu w tym kierunku urzeczywistnić, to wątpię, czy ta droga polityczna, którą kroczy stronnictwo po tamtej stronie Izby zasiadające, doprowadzi nas kiedykolwiek do tego celu.

A gdy mowa o państwowości i krajowości, to pora mi przejść do zarzutów, przeciwko obecnym szkołom ludowym podniesionych przez p. Jana Stadnickiego, a to dlatego że głównie tej myśli państwowości i krajowości, to, co z jego mowy do przyjęcia było, było poświęconem.

Nie będę odpowiadał na te ustępy mowy p. Stadnickiego, które z odpowiedzią się już spotkały, ale nie mogę pominąć paru jeszcze rzeczy. Powiada p. Stadnicki, że nowa szkoła przyszła nam zawcześnie, że trzeba było pierwej rodziców wychować, a potem zacząć wychowywać dzieci. Przedewszystkiem zapytuję, czy zanim ta nowa szkoła tak zła i szkodliwa, że truciznę sieje, weszła ona w życie, czy nie było przedtem innych szkół? czy nie wychowywano rodziców których p. Stadnicki chciał mieć wychowanymi? Była szkoła i wychowywano w niej, i oto fakt ciekawy: p. Popiel chce, ażebyśmy do tej szkoły wrócili, a p. Stadnicki stwierdza, że ta szkoła nie wychowała ludzi. Ja pozostawiam rozstrzygnięcie sporu między niemi, tym panom samym, niech sami między sobą tę sprzeczność załatwią, a zapytam tylko p. Stadnickiego, w jaki sposób chciał ażeby bez szkoły i to dobrej szkoły można lud wychować? Ja tego nie rozumiem.

Czy chcemy, czy nie chcemy, inaczej nie wychowamy ludu, tylko obok innych czynników, także i przez szkołę. Życie jest ważnym czynnikiem wychowawczym ludu, ale bez szkoły ono nie wystarczy. Ale p. Stadnicki podał środek zmierzający do tego, ażeby mieć starsze pokolenie wychowane, zanim szkoła wychowa nowe pokolenie.

Oto powiada: twarde ustawy i twarde tych ustaw wykonywanie. Jest to środek, który, ażeby użyć własnych słów p. Stadnickiego, obudzić może sympatye tylko w zakopconych biurach urzędowych, zwłaszcza zaś pruskich i rosyjskich i w redakcyach „pewnych dzienników". I pytam jak długo mielibyśmy czekać z wprowadzeniem nowych szkół, zanimby to starsze pokolenie było wychowane i obawiam się, że wnuki i prawnuki nasze jeszcze tegoby się nie doczekały.

W związku z tem wyraził p. Jan Stadnicki ubolewanie, że przez zawczesne wprowadzanie nowych szkół stworzył się odskok między młodem pokoleniem a starem, między dziećmi, które się wychowują w dzisiejszej szkole, a temi rodzicami, którzy nie dostali żadnego wykształcenia. Proszę panów, ależ taki odskok to podstawa wszelkiego postępu. Jeżeli ma być rozwój umysłowy i intelektualny, to pokolenie następne musi mieć więcej wiadomości, aniżeli poprzednie inaczej nastąpi zastój umysłowy i zacofanie. Ale niech się p. Stadnicki na ten odskok nie żali, bo czyż nie widział on też nigdy pociechy w oku matki nie umiejącej czytać i pisać, kiedy córka z książką poszła się modlić do kościoła? Czy p. Stadnicki nie widział pociechy tego włościanina wójta, który czytać i pisać nie umie, a jego syn mu pomaga, bo mu czyta pisma od urzędu nadesłane? Czy nie widział, że już w bardzo wielu miejscach, w zimowych wieczorach, kiedy rodzice dawniej szli do karczmy dzisiaj zapalają lampkę naftową, a starcy zamiast w karczmie, siedzą w chacie, a dziecko im czyta książkę? Oto są skutki owego odskoku, skutki błogosławione, skutki, na które nie powinniśmy się użalać.

Jeżeli kto zbierze to wszystko, co w mowie pp. Popiela i Stadnickiego było najwybitniejszym przeciwko szkole zarzutem, jeżeli usłyszy, że sięgają te szkoły truciznę, że odbierają wiarę, że odbierają cześć dzieci dla rodziców, że dziecko straciło w nich zdrowy rozsądek, a nie nabyło wiadomości, jeżeli te wszystkie zarzuty kto usłyszy, to wyciągnie tę prostą logiczną konsekwencyę, że najlepiej byłoby pozamykać szkoły. Już dzisiaj dziwiono się, że ci sami panowie do tej logicznej konsekwencyi nie doszli, ja przyznam się, że się temu nie dziwię, bo kiedy z temi zarzutami wystąpili, przemawiali w nich doktrynerzy uwielbiający czasy minione i już nigdy nie powrotne, ale kiedy przyszli do tego, by konkluzyę wypowiedzieć, wówczas nad doktryną zwyciężyło poselskie sumienie, które im powiedziało: precz z doktryną a niech zwycięża to, w czem jest dobro publiczne. A że w tym projekcie jest dobro publiczne — przeto oświadczyli, że za nim głosować będą. I ja też za niniejszym projektem, jako dobrym i użytecznym będę głosował (brawo).

Sprawy sejmowe.

Komisya administracyjna uporała się już z trzema większemi projektami do ustaw, tj. budowniczą dla miast i miasteczek, budowniczą dla wsi i z ustawą służbową. Prócz kilku zmian w ustawie budowniczej dla miast i miasteczek, o których już donieśliśmy, wprowadziła komisya to uzupełnienie, iż w tekście ustawy wymienia szczegółowo wszystkie miasta i miasteczka, które ta ustawa ma obowiązywać. Ogółem uznano około 150 miast i miasteczek za mogące odpowiedzieć obowiązkom nowej ustawy. Oczywista, że projekt nowej ustawy nie obejmuje Lwowa i Krakowa, oraz tych 29-ciu miast, dla których wydaną już została ustawa budownicza w roku 1882.

Wydział Rady powiatowej nowotarskiej wniósł do Sejmu petycyę z wnioskiem, ażeby kraj zakupił wystawiony obecnie na licytacyę sądową, klucz Zakopański obejmujący Tatry. Petycya przydzieloną jest do zreferowania p. Pławickiemu. Z jego inicyatywy zajmował się tą sprawą wczoraj wieczór klub lewicy, który uznał, iż żadną miarą nie wypada podobnej petycyi nieprzychylnie w Sejmie załatwić — zwłaszcza, iż są fundusze wolne, które bardzo snadno zamiast w papierach mogą być ulokowane w wartości dóbr Zakopańskich. Sprawa ta przed wejściem do Izby będzie prawdopodobnie roztrząsaną w Kole sejmowem.

W rozmaitych kołach poselskich rozstrząsane bywają przeróżne projekty co do sposobu uczczenia 40-letniej rocznicy panowania cesarza. Największą trudność w tym względzie stanowi to, iż nie może być przyjętym żaden pomysł, któryby wywołać mógł w jakiemkolwiek stronnictwie, w którejkolwiek warstwie społecznej, w którejkolwiek narodowości, lub nawet lokalnie w pewnych okolicach kraju albo wreszcie w ludności pewnego wyznania zazdrość lub niezadowolenie. Z tego też powodu przeciwko wszelkim podnoszonym dotąd projektom, przytoczono szereg poważnych wątpliwości.

Miał się pojawić także wniosek ufundowania pomnika konnego dla cesarza, ale przeciw temu wnioskowi przemówił już podobno i sam cesarz za pośrednictwem znanego komunikatu urzędowego. Podniósł ktoś także projekt, aby zakupić dobra Zakopańskie i stworzyć z nich wieczystą pamiątkową fundacyę.

Sprawy miejskie.

Lwów, 22 grudnia.

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wysłać adres do papieża z powodu 50-letniego jubileuszu. Na porządku dziennym były budżety funduszów gminnych.

Generalny sprawozdawca p. dr. Roszkowski w ogólnem przemówieniu przedstawił plan gospodarki miejskiej na rok 1888, która zasługuje na nazwę dobrej, jeżeli bez uciekania się do nadzwyczajnych środków, rozchody z dochodami prawie zgadzają się, mimo że rozchody się powiększyły o 119.965 złr. Ogólne rozchody wynoszą 1 305.817 złr. a mianowicie 989.260 złr. zwyczajnych a 316.557 nadzwyczajnych. Dochody preliminowane: zwyczajne 1.101.730 złr. nadzwyczajne 148.000 złr. — razem 1.249.730 złr. Niedobór więc wynosi 56.087 złr., który komisya ma nadzieję pokryć z różnych zaoszczędzeń i zwiększonych dochodów.

Sprawozdanie dr. Roszkowskiego przyjęto oklaskami, a dr. Goldman podniósł, że *exposé* sprawozdawcy byłoby jeszcze dokładniejsze, gdyby do porównań miał cyfry z zamknięcia rachunkowego z poprzedniego roku. P. Aleksandrowicz radby widzieć Pełtew pokrytą na t. z. Rurach i w tym kierunku interpelował sprawozdawcę. Dr. Zgórski A. stawia formalny wniosek, aby wraz z drukowanemi budżetami Izba obrachunkowa przedkładała zamknięcia rachunkowe za rok poprzedni. Radca magistratu p. Stronner Adolf wyjaśnia Radzie, że Izba miała już w czerwcu gotowe zamknięcia, nie mogła ich jednak drukować, brakowało bowiem cyfry z urzędu podatkowego, który dopiero w październiku nadesłał swoje zamknięcia.

Uchwalono rezolucyę dr. Zgórskiego. Z polecenia prezydenta p. Mochnackiego wzięto najpierw budżet funduszu szkolnego pod obradę i przy kilku pozycyach rozchodowych zgłoszono podwyższenie, wnioski te jednak nie utrzymały się i przyjęto preliminarz komisyjny, mianowicie w ogólnej kwocie 258.501 złr. rozchodu a przychodu 209.491 złr. Poczem przystąpiono do funduszu dóbr gminy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 grudnia

Do posłów niemieckich w sejmie czeskim rozesłał marszałek krajowy dnia 21 grudnia wezwanie, aby się na sejm stawili w terminie dwutygodniowym, albo usprawiedliwili swoję nieobecność. W tem wezwaniu wspomina marszałek, nie robiąc zresztą żadnych dalszych uwag, że od 24 listopada, (a więc prawie od miesiąca) nie zjawili się w sejmie, nie biorąc wcale urlopu. — Tak znaczne opóźnienie tego wezwania jest bezwątpienia wskazówką, że większość czeska pragnęła uniknąć przymusu konstytucyjnego do ogłoszenia mandatów niemieckich za wygasłe, skoro nie są wykonywane, a tymczasem chciała przygotować drogę do jakiego porozumienia. Czy usiłowania dotychczasowe, oraz te, które będą podjęte przez święta, doprowadzą do celu, to się okaże dnia 4 stycznia. Tego dnia albo przybędą posłowie niemieccy do sejmu, albo będą pozbawieni mandatów.

Z Tryjestu donoszą, że na ostatniem posiedzeniu sejmu wznowiono zeszłoroczną rezolucyę o założenie włoskiego uniwersytetu lub przynajmniej wydziału prawniczego w Tryjeście, jak również o zarządzenia w drodze ustawodawczej, aby przy wypadkach śmierci, wynikłych z chorób zakaźnych, zaprowadzonem zostało obowiązkowe palenie ciał.

Na wniosek Wydziału krajowego przyjęto po dłuższej dyskusyi, przepełnionej ostremi wycieczkami przeciw ministerstwu hr. Taaffego, rezolucyę obejmującą protest przeciw rozporządzeniu ministra sprawiedliwości, zarządzającemu wpisy do ksiąg gruntowych w języku krajowym słowiańskim.

O ekonomicznem położeniu w królestwie Polskiem piszą z Warszawy do *Politische Corr.*: Uczucie poważnych obaw i zaniepokojenia o najbliższą przyszłość przejmuje coraz głębiej wszystkie warstwy ludności. Skutki ukazu o cudzoziemcach wraz z alarmami wojennemi wywołały już teraz deprecyacyę własności ziemskiej i przedsiębiorstw przemysłowych. Ponieważ kapitaliści rosyjscy nie byli nigdy skorymi, a tem mniej obecnie do lokowania swych kapitałów w nieruchomościach i przedsiębiorstwach przemysłowych Królestwa, obce zaś kapitały zostały formalnie wyparte ukazem marcowym; przeto położenie tych właścicieli posiadłości, którzy z jakichbądź powodów zmuszeni są pozbywać się swych majątków, jest niesłychanie trudnem. Ceny spadają coraz bardziej, a liczba kupców zmniejsza się ciągle. Tożsamo w przedsiębiorstwach przemysłowych daje się uczuwać stan nieznośny, do powyżej bowiem przytoczonych trudności przyłącza się ciężka obawa zawikłań międzynarodowych. Buńczuczne przechwałki panslawistów, iż gdy zagranica upada pod ciężarem uzbrojeń wojennych, siły ekonomiczne Rosyi pozostają nietknięte, nie mogą odnosić się bynajmniej do Królestwa Polskiego.

We wszystkich miastach uniwersyteckich w Rosyi, odbyły się po kolei zgromadzenia młodzieży, dla uchwalenia rezolucyi z żądaniem, aby nowe przepisy o ścisłym nadzorze policyjnym, wydane przez ministra Delianowa, zostały zniesione. Przy takich sposobnościach przychodziło zawsze do czynnej zniewagi inspektora, do interwencyi policyi i kozaków, do aresztowań i wyroków srogich, — a wreszcie do zamknięcia uniwersytetów na czas nieograniczony. Stało się tak już z uniwersytetami w Moskwie, Kijowie, Odessie i Charkowie, a stanie się prawdopodobnie w Kazaniu i Petersburgu, bo młodzież związała się widocznie solidarnością.

Bardzo łatwo być może, że minister z czasem straci swoją tekę, ale tymczasem wykłady nauki ustały, a młodzież i wszyscy z nią związani, choćby tylko interesem chwili, popchnięci są do opozycyi przeciw rządowi. Sprawia to rządowi kłopot, zwłaszcza, że może się stać powodem rozległej po całem carstwie propagandy, która skrępuje mu swobodę działania i tak go zaprzątnie, iż nie będzie mógł wystąpić energicznie względem zagranicy, albo też — bo i tak bywa; — tak powikła stosunki, że jedynem wyjściem z tych kłopotów będzie zwrócenie umysłów na zewnątrz, — czyli wojna. —

O tendencyi dzienników, które wrzaskliwie rozpoczęły kampanię przeciw ks. Ferdynandowi, pisze między innemi *Pest. Lloyd.*: „Gdyby teraz naprawdę pod wpływem napaści, wymierzonych przeciw księciu bułgarskiemu, przyszło do skutku przez te dzienniki zamierzonego — wówczas przedewszystkiem przyszłoby w Bułgaryi znowu do anarchii, a w dalszej konwencyi albo Rosya zdobyłaby tam znowu taką postawę, jaka nie dałaby się pogodzić z interesem europejskim i wzmocniłaby w Rosyi zamysły, skierowane ku opanowaniu Konstantynopola, co prędzej-później musiałoby doprowadzić znowu do wojny europejskiej — albo też wojna wybuchłaby już teraz prawie bezzwłocznie.

Czy ci krzykacze dziennikarscy znają inny sposób załatwiania sprawy? i mają ważne powody do upierania się przy swoich poglądach? Chcielibyśmy usłyszeć te powody. Albo też może pragną przywrócić przemocą hegemonię rosyjską w Bułgaryi, aby znaleźć znowu sposobność do bezwstydnego ucisku i wyzyskiwania narodu bułgarskiego przez szajkę awanturników, która już i do niedawna w imieniu cara bez żadnej ze strony rządu rosyjskiego przeszkody gospodarowała?

Nie w osobie ks. Ferdynanda jest niebezpieczeństwo, z grażające wojną! Niebezpieczeństwo tkwi we wrogich i z traktatem sprzecznych zachciankach Rosyi. Pokój zaś da się tylko przez to zapewnić, iż Rosyi odejmie się wszelką nadzieję dojścia do upragnionych celów drogą podstępu, przemocy albo zbrodni.

Szczęśliwy zbieg okoliczności z jednej, niezręczność Rosyi z drugiej strony sprawiły, że Bułgarya, która miała i mogła się stać posterunkiem do robienia wypraw na Konstantynopol, stała się właśnie nieprzebitą ścianą przeciw zakusom rosyjskim. Wobec tego jakim wyrazem należałoby napiętnować dziwactwo któregokolwiek mocarstwa europejskiego, któreby zechciało wyłamać otwór w tej ścianie, zamiast pracować nad jej wzmocnieniem? Książę bułgarski i jego otoczenie mogą z tego, co się świeżo w niektórych dziennikach pojawiło przeciw niemu i Bułgaryi, wysnuć tę naukę, że dla Bułgaryi jak dotąd tak i na przyszłość nie ma innego zbawienia, jak wyrzeczenie się zupełne wszelkiego porozumienia się z Rosyą."

Dochodzą nas bardzo interesujące szczegóły przemówienia króla serbskiego Milana w podziękowaniu na życzenia posłów z okazyi familijnej uroczystości patrona królewskiego domu Obrenowiczów. Król Milan potrącając o dzisiejszą sytuacyę nie dwuznacznie i bez żadnej restrykcyi określił stanowisko Serbii na wypadek gdyby między germańską a słowiańską ideą do starcia się przyszło, „Serbia nie może brać w niem udziału, lecz musi odegrać rolę widza; indywidualność serbska nie może być zgermanizowaną, bo wtedy musiałaby zniknąć; od dzisiejszych reprezentantów czysto narodowej dynastyi Obrenowiczów nie można żądać, aby występowała jako narzędzie idei słowiańskiej; Obrenowicze żyli tylko dla serbskiej idei i dla niej gotowiby umrzeć." Król Milan chce trzymać się tych tradycyi i w nich każe widzieć „tajemnicę swej zewnętrznej polityki." — W sprawach wewnętrznych król oświadcza, że stoi po nad stronnictwami, dla żadnego nie mając większej predylekcyi. Zwracając się do radykalnych posłów, polecił im projekta podatkowe jako nieodzowne — gdyż bez tej ofiary państwo skazaneby było na materyalną ruinę; król skłonnym jest do reform, lecz tylko do takich, które na korzyść kraju wyjdą.

Za powyższe przemówienie gniewają się na króla bardzo groźnie *Nar. Listy* i szydzą sobie z niego jak z maryonetki. Dziennik ten spodziewa się, że króla Milana czeka nieochybnie taki sam los, jak księcia Ferdynanda, bo sądzi, że dni pobytu księcia bułgarskiego w Sofii są już policzone. Według tego dziennika obaj panujący będą wkrótce przypatrywać się wielkim zapasom między germanizmem a słowianizmem. Dziennik ten nie może wyleczyć się z przywidzenia, jakoby polityka rosyjska była słowiańską i dążyła do jakichś słowiańskich celów, chociaż notorycznie dąży do zgnębienia słowiańskich Bułgarów.

W Serbii ze względów oszczędności nietylko postanowiono w Skupczynie zwinąć poselstwa we wszystkich stolicach, z wyjątkiem Wiednia, Petersburga i Konstantynopola, ale rozpuszczono więcej niż połowę żandarmeryi, bo dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa publicznego wystarcza policya miejscowa.

Jednym z pierwszych projektów, które rząd niemiecki przedłoży parlamentowi po Nowym Roku, będzie projekt do ustawy o zamienieniu trzechletnich okresów sesyi parlamentarnych na pięcioletnie. W Berlinie przypuszczają, że parlament przyjmie tym razem wniosek rządu.—

Stronnictwo narodowo-liberalne pozyskano już w całości dla tego wniosku. Wkrótce potem zażąda rząd pruski takiej samej uchwały od sejmu. Wybory do sejmu pruskiego które się odbędą w przyszłej jesieni, mają się już odbyć na podstawie nowej ustawy.

Z Francyi, która w obecnym alarmie wojennym najmniej brała udziału, wychodzą zapowiedzi kroków do przywrócenia pokojowego nastroju w Europie. Jakby w odpowiedzi na wywody *Kölnische Zeitung*, która zbijając twierdzenia *Rus. Inwalida* wskazała na Francyę, jako na pierwotne źródło wszystkich niepokojów, miał według najświeższych doniesień, prezydent Rzeczypospolitej Carnot polecić posłowi francuskiemu w Berlinie p. Herbette, aby wobec cesarza Wilhelma był tłomaczem pokojowych dążności i usposobień, panujących u steru Francyi. Krok taki, w dzisiejszej sytuacyi politycznej — mógłby mieć doniosłe znaczenie, trudno jednak przypuścić, aby wewnątrz Francyi ogólnie dobre znalazł przyjęcie, gdyż stronnictwa, które zjednoczyły się pod egidą dzisiejszego prezydenta, aby tylko niedopuścić do wyboru Ferrego, znienawidzonego przez swe zbyt pojednawcze względem Niemiec dążności, śledzą p. Carnota w ciągłej nadziei, że znajdą w nim więcej narodowego temperamentu, bo Francya niema tam żadnego interesu, a żywotnych, bliższych dla urojonych, poświęcać nie myśli. Dlatego słusznie domniemywać się można, że w poglądzie na sprawy bałkańskiego półwyspu bliższą jest wszystkim innym traktatowym mocarstwom, aniżeli Rosyi, dla której jednak, ze względu na wspólnych zkądinąd nieprzyjaciół, radaby się z przyjaźnią zachować. Na tem też polega, że Francya w sprawach bałkańskich rolę pojednawcy ma wskazaną, jeżeli do zakłócenia pokoju europejskiego nie chce dopuścić. Że roli tej dotąd Francya na siebie nie wzięła, powodem drażliwość sprawy — w chwili stanowczej jednak głos jej zawsze zaważy. Wyrazem tego pojednawczego usposobienia Francyi jest, nie potwierdzona skądinąd, wiadomość podana skwapliwie przez paryski *Temps*, że rząd rosyjski zaniechał wszelkich dalszych dyslokacyi wojsk w Królestwie Polskiem, i że o tem dwory europejskie uwiadomił, dodając, że dyslokacya zupełnie jest zakończoną.

Sprawa Wilsona zaczyna znowu zajmować umysły. Bardzo być może, iż proces, zawieszony na mocy uchwały Izby sądowej, zostanie wznowionym. Na podstawie zeznań złożonych przed parlamentarną komisyą śledczą, uwięziono znowu parę osób, a w Paryżu krąży pogłoska, że może i Wilson zostanie wkrótce uwięzionym.

W kołach katolickich w Rzymie panuje przekonanie, że usiłowania Watykanu, aby z Anglią zawiązać regularne dyplomatyczne stosunki, miały się skończyć bez doprowadzenia do pomyślnego rezultatu, wobec przeciwnej im opinii publicznej w angielskich sferach. Mimo to książe Norfolk pozostaje nadal w Rzymie w nadziei, że misyi jego nie należy jeszcze uważać za zupełnie chybioną, a jedynie na czas uroczystości jubileuszowych wyjeżdża do Neapolu.

W senacie belgijskim przyjęto poprawkę, według której w szkołach wojskowych zaprowadzoną ma być nauka języka flamandzkiego dla oficerów, a od r. 1892 ma być przy egzaminach dla aspirantów oficerskich wymaganą równa znajomość obu języków, t. j. francuskiego i flamandzkiego. Prawdopodobnem jest, że Izba zgodzi się na tę nowacyę, aby położyć koniec obudzonemu sporowi językowemu.

Przed kilku dniami podaliśmy telegraficzną wiadomość o mowie, którą lord Salisbury wypowiedział na zgromadzeniu ludowem w Derby. Przypewniał on słuchaczom, że w lecie tego roku zapomniał już o pokojowym przebiegu jesieni. Przepowiednia ta sprawdziła się wprawdzie, dziś jednak nie jest on skłonnym do jej powtórzenia. Sam wzrost wydatków na uzbrojenie mieści już w sobie niebezpieczeństwo. Jestem przekonany — mówił Salisbury — że monarchowie są osobiście wielkimi przyjaciołmi pokoju. Nie uspakaja go to jednak, gdyż silne namiętności wstrząsają ludami, gdyby zaś doprowadziły one do wojny, wojna ta wybuchłaby nagle i niespodzianie i to właśnie zmusza wszystkie państwa, a między innemi i Anglię do przygotowania się już podczas pokoju.

Opłatek.

W uroczystej chwili, gdy świat chrześciański obchodzi doroczną pamiątkę zejścia gwiazdy pokoju, braterstwa i wolności ludów, w chwili, gdy tradycyjny opłatek po wszystkiej ziemi polskiej, tak w pałacach jak lepiankach, zgromadzi rodziny, by

wzajemnie złożyć sobie życzenia, — i my Czytelnikom naszym radzibyśmy przesłać jak najweselsze.... Lecz niestety! Duch przedziwnie smutnie się nastraja; słowa zamierają na ustach, gdy myśl przebiegnie po polskiej ziemi. — Jak mało z tych życzeń od stu lat z górą los nam urzeczywistnił! — Myśl błądzi, szuka wyjścia, śledzi błędy, sądzi winy, ale zamiast lamentów, wyrzutów i kłótni — pracę naprawy, pracę obrony wskazuje. Lecz praca ta ma być w środkach skuteczną, ma spojrzeć w powody złego, ma zwrócić się ku tej stronie z której nieprzyjaciel nas podszedł i ma być powszechną. I tej to pracy, a w niej wytrwania, jedności i zgody — życzyć nam sobie należy.

Jak jedna rodzina, z trzech dzielnic bracia, zwarci jednością, owiani jednej ojczyzny miłością, pracujmy nad sobą, pracujmy nad młodszą zaniedbaną bracią, zaprawiajmy ją do poświęceń dla wspólnego dobra, na wzór tych, co nas już odeszli... a jakich oby nam na cięższe jeszcze czasy nie zbrakło.

Lecz jak z gniazd orły i sokoły wprawiają do lotu pisklęta — tak przedewszystkiem rodziny polskie niech wychowują swą młodzież ku tej narodu naszego potrzebie; niech ją zawczasu uczą być polską, niech w niej nie gaszą ducha polskiego; niech jej nie karmią cudzoziemskim chlebem.

W domu polskim podwalina przyszłości narodu, szkoła walecznych ojczyzny rycerzy i spadkobierców po tych, co uchodzą... Tu więc ojcowie i matki polskie przez wychowanie niech wiodą młodsze pokolenie do ołtarza Polski — do gwiazdy wolności.

Wychowaniem młodego pokolenia dążmy wytrwale do jasnej jutrzenki, która wcześniej czy później w sprawiedliwych wyrokach zaświecić nam musi, jeśli własną pomocą zapewnimy sobie narodowe istnienie, jeśli zrozumiemy, na czem ta pomoc własna polega.

Niech więc i ta gwiazdka, tak miła polskim rodzinom, będzie także na wskróś naszą polską, niech się nią zbudnje młodzież, wzmocnią siły starszych do walki obecnej i przyszłej, jaka nam jeszcze wypadnie, — niech polskiemu opłatkowi, jaki szlemy z głębi duszy czytelnikom naszym, towarzyszy myśl wspólna, która niech przebiegnie wszystkie serc miliony naszej rozciętej ojczyzny, niech je zjednoczy, niech wspólnym celem wszystkim przyświeci.

Kronika.

Kraków, 24 grudnia.

Na opłatek do sali „Sokoła" przybyła wczoraj liczna drużyna członków. Prezes Stowarzyszenia dr. Styczeń staropolskim obyczajem podzielił się opłatkiem ze wszystkimi.

Przy wieczerzy szereg toastów rozpoczął prezes dr. Styczeń wzniesieniem zdrowia na pomyślność opiekunów i dobrodziejów „Sokoła" pp. braci Johnów, po nim nauczyciel p. Gędłek wniósł zdrowie prezesa, dyr. Niedziałkowski pił na pomyślność lwowskiego „Sokoła" i jego prezesa dra Króczyńskiego, dr. Dadlez wniósł toast na pomyślność i zdrowie nauczycieli, wreszcie p. Gaydzicz zdrowie śpiewaków „Sokołów". Zakończył sekretarz magistratu p. Banaś toastem „kochajmy się."

Członkowie życzyli sobie wzajem i Stowarzyszeniu wszelkich pomyślności, a do podniesienia dobrego usposobienia zebranych przyczynił się w wysokim stopniu chór „Sokołów" odśpiewaniem odpowiednich pieśni. Chór wzrasta podobno w liczbę członków i rozwija się dzielnie pod kierunkiem p. Desa.

W południe w lokalu Koła literacko-artystycznego zbierają się członkowie — zaś o godz. 3 popołudniu młodzież akademicka w „Czytelni" wspólnie dzielić się będzie opłatkiem.

Towarzyskie te zebrania „na opłatek" są nietylko uczczeniem starodawnej polskiej tradycyi, lecz i okazyą do zespolenia się, wymiany myśli i zawierania przyjacielskich stosunków, których potrzebę uznaje każdy pamiętający o zasadzie: „zgoda buduje — niezgoda rujnuje."

Szczęść Boże Stowarzyszeniom, które o staropolskim obyczaju nie zapomniały, a za obowiązek uważają krzewienie społecznej i towarzyskiej jedności!

Jubileusz. Wczoraj obchodził Wydział szkód tutejszego Towarzystwa ubezpieczeń 25-letni jubileusz służbowy swego likwidatora pana Gebauera, inżyniera. Urzędnicy Wydziału przez usta swego naczelnika złożyli jubilatowi życzenia i wręczyli mu upominek koleżeński dla uświetnienia zaś tego dnia pamiętali także o wdowie jednego z kolegów, dla której zebrano wsparcie zamiast urządzenia biesiady koleżeńskiej.

Loterya gospodarcza, urządzona przez grono pań w dawnej ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami na korzyść ubogich, mniejszem zdaje się jak w ubiegłych latach cieszyła się wczoraj powodzeniem. Wnosićby można, iż u nas jest moda na wszystko, nawet na filantropię. Do litościwych serc trzeba kołatać w coraz inny sposób, a skutek korzystnym bywa najczęściej wówczas tylko, gdy sposób ten jest całkiem nowy. Loterya już nim być przestała.

Karnawał już wkrótce się zacznie. Jak się uda — czy zadowolni chciwych wiru tanecznego, o tem będzie można dopiero mówić w dniu, gdy zwykłą rzeczy koleją posypiemy głowy popiołem i będziemy rozmyślać nad grzechami karnawałowemi. Tymczasem podajemy dla tych, których to zająć może, że o ile dotąd wiadomo, balów publicznych odbędzie się tego roku tylko dwa, a mianowicie 21 stycznia bal akademicki, a 1 lutego bal weteranów r. 1831. Wobec krótkości przyszłego karnawału bale publiczne wcześniej się odbędą, aby ostatki pozostawić wolne na pikniki, zabawy domowe itd. Jak nam donoszą, komitet akademicki żywo się krząta około uświetnienia swojego balu. Oprócz uprzejmości i ochoty do tańca wśród młodzieży akademickiej, w jest powodem popularności, jaką się cieszą bale akademickie, oprócz pięknych celów, na jaki bale te się odbywają jako zachętę przygotowuje komitet dla gości balowych miłą niespodziankę, ażeby utrwalić pamięć tego wieczoru. Niepodobna też wątpić że bal się znakomicie powiedzie, a zarazem że to powodzenie przeniesie się i na drugi, a zarazem ostatni bal publiczny, tj. na bal weteranów.

Magistrat wydał w tych dniach drukowane obwieszczenie, dotyczące uprzątania i wywożenia śniegu, lodu i błota, oraz wskazał miejsca dla wszystkich obwodów, na które śnieg ten ma być wywożonym.

W Podgórzu. Wczoraj o godzinie pół do 8 rano powstał ogień w stodole budnika kolei Karola Ludwika obok mostu kolejowego. Stodoła przepełniona słomą i sianem, cała spłonęła. Pożar powstał z podpalenia, a sprawca jest już w rękach policyi.

Ze Śląska. W Cieszynie odbyło się w sobotę doroczne zgromadzenie członków „Macierzy szkolnej". Kapitał, zebrany w przeciągu dwóch lat, oblicza zarząd na blisko 17.000 złr. Członków liczy „Macierz" ogółem 307, w tej liczbie 33 założycieli. — Zarząd „Macierzy" wyrażając podziękowanie wszystkim dawcom, podniósł że największa wdzięczność należy się dalszym (pozaśląskim) braciom rodakom, którzy w tym roku najhojniej się przyczynili do pomnożenia funduszów. Dalej zarząd złożył także podziękowanie pp. delegatom, którzy mu w zjednywaniu członków i przyjaciół Macierzy pomocnymi byli. Wszelkie datki i wkładki ogłosi zarząd w drukowanem sprawozdaniu.

W końcu wezwał zarząd członków i rodaków w ogóle, aby i nadal ochotnie i z ufnością w osiągnięcie najlepszego skutku Macierz szkolną wspierali.

Z Poznania donoszą, że dwaj naczelnicy gminni w powiecie gnieźnieńskim, którzy podpisali zaproszenie na wiec poznański w sprawie szkolnej i przemawiali za nim, zostali przez władzę wezwani do złożenia swoich urzędów.

W Dubnie na Wołyniu, jak donoszą z Brodów do *N. fr. Presse*, był pożar w pomieszkaniu starszego inżyniera tamtejszych fortyfikacyj, przyczem spalić się miały przechowane tam plany i dokumenta. Z powodu podejrzeń o podłożenie ognia odbywa się surowe śledztwo i aresztowania.

Paryż 20 grudnia. (Koresp. *Nowej Reformy*). Od kilku lat Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu urządza także swój wieczór Mickiewiczowski, na cześć wielkiego naszego wieszcza. Tegoroczna ta uroczystość, (która dla nieprzewidzianych przeszkód dopiero 17 b. m. odbyć się mogła) nadzwyczaj świetnie wypadła, dzięki współudziałowi pierwszorzędnych artystów i artystek.

Panna Bartkowska, córka emigranta z 1831 roku, cudnym głosem i z wielkim artyzmem odśpiewała aryę z „Samson i Dalila" St. Saens'a dwie piękne melodye polskie pieśń z „Mogiły i Pieśń pielgrzyma". Pani Roger-Miclos, która uważaną jest tutaj za jedną z najsławniejszych fortepianistek, odegrała z prawdziwą maestryą Poloneza Chopin'a i rapsodyę Liszta. P. P. Mariotti, wiolonczelista sławny i Pietrapertosa, z którym żaden mandolinista mierzyć się nie może, publiczność zachwycili grą swoją. P. Clément, baryton, przyczynił się także odśpiewaniem kilku aryi klasycznych do powodzenia. Panna Roybet i p. Marmier prześlicznie oddeklamowali Nuit D' Octobre Musset'a. Pan Marmier odniósł istny tryumf wygłaszając po raz pierwszy Redutę Ordona w bardzo udanym przekładzie a raczej przyswojeniu na język francuski umyślnie na tę uroczystość przez pana Juliusza Ferrin napisaną. Poezya ta nadzwyczaj się podobała licznie zebranym Francuzom, którzy hucznemi oklaskami deklamatora i autora przyjęli.

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły Batyniolskiej, które znicz polskości religijnie przechowuje, dobrze rolę swoją zrozumiało, nadając swemu wieczorowi Mickiewiczowskiemu cechę franko-polską i zapraszając na tę uroczystość nie tylko Polaków ale i wszystkich przyjaciół Polski. Dowodzi bowiem tem samem najlepiej, że Polska, o której dzienniki tutejsze nie śmią dziś nawet wspominać, jeszcze nie zginęła! (F. T.)

Dola artysty. Zewsząd dają się słyszeć narzekania, iż dola artystów polskich wiele bardzo pozostawia do życzenia. I gdzieindziej nie jest lepiej. Dzienniki wiedeńskie donoszą o śmierci młodego genialnego rzeźbiarza Józefa Pechan i podają opis jego życia. Syn ubogich rodziców, Pechan dla zupełnego braku środków nie mógł ukończyć akademii sztuk pięknych i zmuszony był w warsztatach pracować na utrzymanie. Po kilku latach mozolnej pracy udało mu się dostać do szkoły specyalnej profesora Kundmann'a i tu stworzył pierwszy swój posąg: „Prometeusza", który od razu zyskał takie uznanie, że 25-cioletniemu wówczas artyście udzielono nagrodę Rzymu na dwa lata po 1.500 złr. i nadto nagrodę Reichel'a, również w kwocie 1.500 złr. W Rzymie wykończył Pechan naturalnej wielkości posąg „Ewy", a powróciwszy do Wiednia, pozbawiony wszelkich środków, powrócił znów do pracy w warsztatach, aby nie umrzeć z głodu. W takich ciężkich warunkach bytu rozwinęła się choroba piersiowa, która robiła groźne postępy. W ostatnich czasach udało się Pechan'owi otrzymać kilka obstalunków od ministeryum na posągi do różnych gmachów, ale upragniona zaliczka w kwocie 500 złr., której zażądał dla swobodnego oddania się pracy, przysłana została w trzy godziny po jego śmierci. Umarł pozostawiwszy 2 złr. całego majątku.... Kilku przyjaciół-artystów wyprawiło mu własnym kosztem pogrzeb i jeden z najgenialniejszych rzeźbiarzy austryackich pochowany został we wspólnym grobie na cmentarzu centralnym. Pechan nie miał rodziny, a pielęgnowała go i dzieliła jego niedolę z niezwykłem poświęceniem młoda Rzymianka, przybyła za nim z wiecznego miasta.

Mianowania w armii. Generał major Kirschner von Nordfodt, szef inżynieryi pierwszego korpusu, mianowany został komendantem twierdzy w Tryjeście a w jego miejsce szefem inżynieryi I korpusu mianowany został Julian Roszkowski, który dotąd był komendantem technicznej Akademii wojskowej w Wiedniu. Przy tej sposobności generał Roszkowski w uznaniu dotychczasowych znakomitych czynności otrzymał wyrazy cesarskiego zadowolenia.

Repertoar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26 grudnia: Po południu: „Emigracya chłopska", obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach Władysława L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Wieczorem po raz pierwszy: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

We wtorek 27 grudnia: po raz drugi: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

We środę 28 grudnia: po raz trzeci: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami

We czwartek: 29 grudnia: po raz czwarty: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami.

Dział ekonomiczny.

Przyczynek ażyowy. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, według którego w styczniu roku przyszłego przyczynek ażyowy ma wynosić 25 prc. w srebrze w wypadkach, kiedy przy opłacie ceł i należytości ubocznych zamiast złota będzie użytem srebro.

Targowica na bydło i rzeźnia w Berlinie. W ostatnim roku przypędzono na targowicę w ogóle 1.564.052 zwierząt, przedstawiających wartość około 120 milionów marek. Z liczby tej zjedzono w Berlinie i przedmieściach tegoż miasta 127.307 wołów, 407.784 sztuk trzody chlewnej 131.502 cieląt i 346.062 skopów. Za nieprzydatne do jedzenia i zdrowiu szkodliwe uznała komisya sanitarna 898 wołów, 3.739 sztuk trzody chlewnej, 252 cieląt i 741 skopów, czyli zarazem 5.630 zwierząt. Z administracyi targowicy wpłynęło do kasy miejskiej 526.500 marek czystego dochodu, pomimo zatem olbrzymich wydatków na utrzymanie tej targowicy ma z niej miasto dochód wcale pokaźny. Dochód z rzeźni miejskiej jest znacznie mniejszy, gdyż w ostatnim roku przyniósł tylko 57.777 m. a to z tej przyczyny, iż znaczną część dochodu musi miasto zachować na rozszerzenie rzeźni, co wkrótce będzie koniecznem. Jako przykład rozwoju rzeźnictwa w Berlinie może posłużyć to, iż w ostatnim roku zabito w rzeźniach o 11 prc. zwierząt więcej, niż w roku poprzednim. Zanim jednak istniejące dotąd rzeźnie będą rozszerzone, zarząd rzeźni pozwala na bicie bydła także i w nocy.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 23 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·—	7·40
Żyto	5·25	5·85
Jęczmień	5·—	5·85
Owies	4·75	5·20
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·50	1·80
Siano	—·—	2·40
Koniczyna na paszę	—·—	3·20
Słoma	—·—	2·—
Jaja (za kopę)	1·70	1·80
Masło (za garniec)	4·75	5·—
„ (kilogram)	1·20	1·30
Spirytus na 95 stopni Tralesu hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	45·—

Telegramy „Nowej Reformy";

(Prywatne.)

Warszawa, 24 grudnia. (Pocztą do granicy). Rosyjska administracya wojskowa przywiązuje szczególną wagę do reorganizacyi straży granicznej, która o 6 proc. powiększoną została na granicy rosyjsko-niemieckiej i rosyjsko-austryackiej. Ma ona tak być zreorganizowaną, żeby w razie potrzeby mogła pełnić służbę wojskową w związku z armią.

Tutejsi dostawcy mają ogromnie dużo do czynienia. Intendentura wojskowa ma teraz nadzwyczaj dużo potrzeb. Liwerunek mąki wynosi już teraz więcej aniżeli trzy razy tyle, co w roku przeszłym. Przeszłoroczna potrzeba wynosiła 25 tysięcy czetwerti mąki, w roku bież. dostarczono już dotychczas 85.000 czet mąki, równających się 136,000 metrycznym cetnarom.

Poznań, 24 grudnia. Doniesienie o zniewadze, jaka miała spotkać arcybiskupa Dindera, doczekało się zaprzeczenia.

Wiedeń, 24 grudnia. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, zaciągnięci w południowej Rosyi rekruci są wysyłani do Królestwa Polskiego

Wiedeń, 24 grudnia. *Pol. Corr.* donosi, że ambasador turecki w Petersburgu Szakir pasza nadesłał Porcie uspakajające pismo co do dyslokacyi wojsk rosyjskich nad niemiecką i austryacką granicą. Twierdzi on, że rosyjskie zarządzenia wojskowe nie mają bynajmniej zaczepnego znaczenia.

Petersburg, 24 grudnia. Także na tutejszym uniwersytecie i w instytucie technologicznym wybuchły poważne zaburzenia. Oba zakłady zostały zamknięte.

Berlin, 24 grudnia. *Post* zamieszcza bardzo sensacyjny artykuł, ostrzegający księcia Wilhelma przed ultrakonserwatystami i przed wpływami Stoeckera, jako ultraprotestanckimi, które tylko szkodliwe następstwa mieć mogą.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę, upoważniającą rząd do uregulowania w sposób tymczasowy stosunków handlowych z Niemcami i Włochami najdalej do dnia 30 czerwca 1888 r.

Linz, 24 grudnia. Sejm został zamknięty trzykrotnym burzliwym okrzykiem na cześć cesarza.

Karlsruhe, 24 grudnia. Cesarzewicz niemiecki przysłał podziękowanie za wyrazy sympatyi, wypowiedziane przez sejm. Przy tej sposobności wypowiedział na podstawie obecnego lepszego stanu zdrowia nadzieję iż kiedyś będzie jeszcze mógł wypełniać obowiązki względem ojczyzny.

Paryż, 24 grudnia. Dzisiejszy *Temps* pisze Jasna jest rzecz, że Rosya nie mogła, ani nie chciała udzielać gabinetom w Berlinie i Wiedniu urzędownie wiadomości o zakończeniu koncentracyi wojskowej w Polsce, ale jest stwierdzonem, że reprezentanci Rosyi udzielili innym gabinetom uspakajających wyjaśnień o wiadomościach alarmujących. Gromadzenie wojska w Polsce jest na teraz ukończone.

Paryż, 24 grudnia. Nowo wybrany prezes ligi patryotycznej jest radca Izby rachunkowej Fery. Desclands w przemowie swej powiedział, że liga nie będzie się nadal zajmować wewnętrzną polityką i będzie miała tylko jeden sztandar narodowy, jedną dewizę Francya.

Rzym, 24 grud[illegible] W całych północnych Włoszech panują str[illegible] zamiecie śniegowe, wskutek czego komunikacya [illegible]ejowa uległa przerwie.

Londyn, 24 grudnia. Poseł Hatzfeld odjechał wczoraj do Niemiec, a przedtem miał dłuższą rozmowę z Salisburym, który następnie konferował z posłami francuskim i rosyjskim, dalej z pełnomocnikiem włoskim, wreszcie z hiszpańskim.

Belgrad, 24 grudnia. Ratyfikowana już ze strony serbskiej konwencya o połączeniach dróg żelaznych z miejscowości Vrania, została także przez sułtana ratyfikowaną.

Belgrad. 24 grudnia. Przy uzupełniających wyborach do skupczyny, z wyjątkiem okręgu Nisz gdzie wybór zawieszono, zresztą liberalni wybrani zostali.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 24/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 75	109 75
Marki niemieckie za 100 mar.	62 -	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 -	93
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	97 -	00
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 —	95
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	96
4% „ „ „ „ II Em.	90 —	92
4½% „ „ „ „ „	94	95 50
5% „ „ „ „ „	99 —	101 -
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 23/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	284
% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	—	101
½% „ „ „ „ „ 100	-	96
% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91 50
½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	94 25	95 --
% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	— —	99 —
% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	— -	103 -
½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 23/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— --
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ II „ „ „ 100	-- —	97 50
5% „ „ III „ „ „ 100	-- —	97 10
5% „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 —

Wiedeń dnia 23/12. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 75	77 [illegible]
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 25	80 45
4% „ „ złota „ „ 100	108 50	108 60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	91 55	91 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	122 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 25	132 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 50	135 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	162 —	163
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 -	163 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 25	97 45
5% „ papierowa „ „ 100	81 20	81 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	11[illegible] —	112 --
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120	12[illegible] -
„ „ „ 50 „ „ „ 100	119 -	— -
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 -	122 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	101 25	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	100 —	102
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102	102 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	101 70	102 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 50	121 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	—	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 20	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 20	17 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 50	94 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 [illegible]	100
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	9[illegible] —	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	97 -	98 -
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 —	100 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	10[illegible] 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 -	90 -
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 -	99 5[illegible]
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 60	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 75	102 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 --	99 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— --	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 50	99
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 -	99 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 —	77 75
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 50	87
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 -
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	7[illegible] 50	—
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	144 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97	98 -
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	93 75	94 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 zr. w. a.	8 10	8 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182	182 50
Klary „ 40 „ m. k.	49 —	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 50	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	50	51 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	1[illegible] 80	11 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 30	20 --
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% [illegible] „ 50 „ w. a.	— --	69 75

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	99 25	99 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	85 0	86 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	270 10	270 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	272 50	273 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	211 --	211 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	861	863 —
—·—	Unionbank „ 100 „	1·6 [illegible]5	187 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— --	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	173 -	1[illegible]3 50
136₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	244⁵ ..	245⁵ —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	193 70	194 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	2[illegible]6 0	207 35
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	139 50	1[illegible] -
9·50	Rudolfa „ 200 „	176 —	176 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	—	— —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	217 20	217 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 50	85 -
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	338 --	339 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 --	6 03
20-to Frankówki „ „	10 08	10 04
20-to Markówki „ „	12 45	12 47
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 41	10 43
Funty szterlingi „ „	12 --	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 1[illegible]	49 20
Ruble papierowe za 100 sztuk	109 50	109 75

Na hipotekę kilku realności
w Krakowie

wartających przeszło 40.000 złr. a. w. każda realność, na których żadnych pożyczek bankowych nie ma, potrzebne są większe pożyczki prywatne na 6 do 7%.

Pośrednictwo wykluczone. 2261 1 3

Bliższa wiadomość w kancelaryi **Dra Władysława Kastorego, adwokata, w Krakowie, ul. św. Krzyża, 3.**

Arcyksiążęca fabryka
nawozów sztucznych
w Żywcu

zaleca P. T. Panom Właścicielom dóbr i Przemysłowcom

kwas siarczany

na 50 i 60° B. silny, wyrabiany we własnej, nowo urządzonej siarczanej fabryce. 2244 1 3

Wieś

obejmująca 300 morgów obszaru, w dobrej ziemi, 2 mile od stacyi kolei w Dębicy, z powodu interesów familijnych **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli **B. B. B.** poste restante **Dębica.** 2275 1 10

Nowe wydawnictwa
dla młodzieży
KSIĘGARNI
GEBETHNERA i WOLFFA.

Myszy króla Popiela, opowiadanie przedhistoryczne, przez autora „Króla Kraka", z 6 rycinami. Karton. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.

Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisała M. J. Zaleska. 2 złr. 20 ct., w ozd. opr. 3 złr.

Wyprawa po skarby ukryte wśród puszczy, przygody podróżników w Australii, przekład z franc. M. J. Zaleskiej, z 5 rycinami. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.

Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, przez Teresę Jadwigę. Karton. 1 złr. 45 ct., w ozd. oprawie 2 złr. 20 ct.

Przyjaciele dzieci w obrazkach, 16 tablic kolor., z tekstem J. Chęcińskiego. 1 złr. 45 ct.

Skład główny
w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Powyższa księgarnia poleca: **wielki wybór książek dla młodzieży, stosownych na podarki gwiazdkowe.**

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
przyjmuje
prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. 2225 3 5

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
Kraków, Bracka, 5. 2250 2 2
Mające rozliczne stosunki w kraju i za granicą, poleca **guwernerów, guwernantki i bony** narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

Bieliznę normalną
systemu Dra G. Jaegera
KALOSZE
rosyjskie, najnowszych fasonów,
w wielkim wyborze, po cenach niżej cennika fabrycznego, poleca
MAGAZYN
Braci Bilewskich
dawniej J. Czyneiel syn 2069 5 16
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi

L. 868.
Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego w Niżankowicach,** siedzibie c. k. Sądu powiatowego c. k. Urzędu podatkowego i nowo otwartej apteki, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 28 Grudnia 1887.

Z posadą tą, która dopiero po roku stabilizowaną być może, połączona jest płaca roczna **400 złr. w. a.**

Ubiegający się o tę posadę zechcą należycie udokumentowane podania wnieść do podpisanej Zwierzchności gminnej.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Zwierzchność gminy Niżankowice dnia 14 Grudnia 1887. 2218 2 2

J. LAUNER
SKŁAD TOWARÓW
żelaznych i norymbergskich
w Krakowie
ul. Floryańska, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego, 2265 3 3

poleca w doborowych gatunkach noże stołowe kuchenne, rzeźnickie i t. p., łyżki z różnego metalu i chińskiego srebra, scyzoryki, korkociągi, nożyczki, brzytwy i ostrogi w znanym wyborze, przybory i maszynki kuchenne emaliowane, lane i tłoczone, tace i klatki lakierowane, nożyce do koni i owiec, narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p., druty i blachy angielskie, łyżwy, piłeczki i deseczki do wyrzynania wzorów, piły i węże gumowe do spuszczania piwa, wina, gazu i t. p.
Ceny umiarkowane, stałe.

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, Nr. 2.

Najstósowniejsze podarki na święta!
MAGAZYN i FABRYKA
JAKUBOWSKIEGO i JARRY
Rynek główny, L. 26,

polecają po cenach bardzo niskich wyroby własne i ze znanych fabryk warszawskich Norblina i Spółki

przedmioty kościelne:	do użytku domowego:
monstrancye,	**łyżki,**
kielichy,	**noże i widelce,**
pateny,	**lichtarze,**
vascula,	**kandelabry,**
lawatarze,	**kosze,**
ampułki,	**toalety,**
kropidła,	**cukiernice,**
i t. p., i t. p.	i t. p., i t. p.

Główny skład herbaty rosyjskiej i samowarów oryginalnych tulskich. 2252 5 5

Ceny bardzo niskie, stałe i wszędzie jednakowe.

Filia w Krakowie u p. Wilhelma Krengla. Nr. 29.

Filia w Nowym Sączu, J. Jakubowski.



JAN DROZDOWSKI
FABRYKA FORTEPIANÓW
w Krakowie, ul. Floryańska, Nr. 18.

Wśród najniepomyślniejszych warunków rozpoczęliśmy w Krakowie fabrykę fortepianów według nowych **własnych modeli,** z zastosowaniem wszelkich możliwych ulepszeń. Wobec olbrzymiej konkurencyi z Wiedniem możemy jedynie tylko doskonałością wyrobu przy umiarkowanej cenie zapewnić sobie zbyt w kraju. Tej też zasady trzymamy się ściśle i dążymy do tego, aby nasze instrumenta pod względem dobroci i trwałości równały się z pierwszorzędnemi firmami, co już pod wieloma względami osiągnęliśmy. Fortepiana naszej fabryki mają ton silny i ciągły, grę normalną i trwały strój. Dotychczas wyrabia się jeden tylko gatunek (model I. Gabinetowy prosty 170 ctm. długości), następne trzy modele w robocie. 2251 4 4

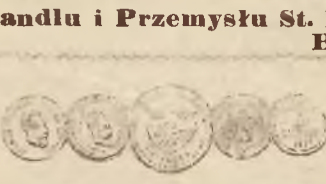
Polecamy nasz wyrób Szanownej Publiczności z szacunkiem

J. Drozdowski i Synowie.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1944 40 0 *Warszawa, Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

CENNIK TOWAROW
MAGAZYNU JÓZEFA RUDNICKIEGO
w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtingowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr. i 30 złr.
Koszule szyrtingowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtingowe z webowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płócienne 60, 66 i 72 złr.
Kalesony płócienne Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cnt. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 zł 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł 5·50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Nicianych tuzin 8, 10 i 12 złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr., 30 złr., 36 złr. i 48 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie męzkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2·30, 3·50 i złr 5·50.
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1·50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr i 16 złr.
Kapelusze męzkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. de 48 złr.

Krawatki męzkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. de 150 złr.
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 40 złr.
Szczotki do sukien od 60 centów do 3 złr
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradła skórzane od 14 do 60 złr
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 złr. 16 złr., 25 złr i 40 złr.
Poduszki safianowe od 1 złr. do 8 złr.
Portmonety od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł
Płótna na rzeczy od 2 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8, 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spodni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr., **do polowania** lub **do konnej jazdy** od 2.50 do 10 zł.
Pantofelki ranne męzkie i damskie od 1 złr. 40 cent. do 4 złr., **do kąpieli korkowe**, para 2 złr., 2 złr. 50 cent. i 3 złr
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr
Szlafroki męzkie od 20 złr. do 35 złr
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr. 1·50.
Talia kart whista 60 ct., 75 ct. i 1 złr.
Talia kart do taroka 90 c., 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kasetki z muzyką o 6 utworach 30 do 55 złr.
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.

„MANOPAN" najnowszy instrument muzyczny do nauk tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.

RĘKAWICZKI

glace zwyczajne, para 1 złr. i 1 złr. 20 ct.
męzkie o dwóch guzikach 1, d0 1 złr. 30 c.
stębnowane z haczykiem 1·40, 1·80 i 2 złr.
angielskie z 2 guzikami złr. 2, 2·50 i 2·80:
damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1·30 (4 g.) 1·40 itd.
damskie jedwabne od złr. 1·20 do złr. 4·50.

Ceny stałe.

1872 13 15 **ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.**

Filia wiedeńskiej Fabryki
ubiorów
meskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykow, płaszcze do podróży, hawelcki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1984 14

Nakładem księgarni
KAROLA RASCHKI
w Tarnowie
wyszło

„TO NIE WYPADA!"

Podręcznik, w którym wykazano, co jest niewłaściwe i niestosowne w postępowaniu i w mowie, a z czem się często spotkać można.

Według angielskiego przez
Ludmiłę Hupkównę, nauczycielkę.

Cena 50 centów.

Książeczka ta, w rodzaju „Bon Ton", jest już tłumaczona na wszystkie języki i rozeszła się w krótkim czasie **w kilkuset tysiącach egzemplarzy.**

Ogniem i mieczem, mazury na fortepian, przez **Piotra Filusińskiego. Cena 80 cent.**

Nadsyłający z prowincyi należytość za przekazem otrzymają opłatnie. 2130 4 5

Surdut zimowy-Loden,



ciepły jak **futro** z podszewką. I. gatunek **tylko 5 złr.**

II. gatunek tylko złr. 6·50.

Najlepszy, najtańszy i najtrwalszy surdut zimowy ze styryjskiego Lodenu, siwy lub brązowy, w różnych wielkościach. Miara: objętość w piersiach.

Damski kaftan sukienny z dobrego, grubego ciepłego „Palmerston", elegancko wykończony, z ugarnirowanym szmuklerskiemi robotami kołnierzem, rękawami i kieszeniami tylko **złr. 5.**

Gotowe ubrania męskie spodnie, surdut i kamizelka z trwałego sukna z Berna lub z Reichenbergu, z ciepłą podszewką dobrze wykończony, na jesień lub zimę, w każdym kolorze i wielkości. Całe ubranie **złr. 6·50.** II gatunek **złr. 8·50,** najlepszy **złr. 10·50.** Na miarę podać tylko objętość w piersiach.

Kautschukowy płaszcz od deszczu z kapuzą, z nieprzemakalnej, milkanizowanej, gumowej materyi, w eleganckim kroju paletowym, podczas pogody można używać jako zarzutkę (Ueberzieher). Na miarę wystarczy podać wysokość **złr. 6·45.**

Pokrycia na stół i łóżka z wyborowego rypsu, w desenie kwiatów wykończone, na wszyst. 4 rogach pluszowe kutasy. **złr. 1·65.**

Deki do podróży i na konie grube jak deski ciepłe jak futra, trwałe i duże z kolorowan. pręgami, sztuka tylko **złr. 1·75.** Najlepsze po **złr. 2·75.**

Chustki eleganckie i trwałe, w wszystkich kolorach **złr. 1.** wschodnich, z pyszną, wyborową frendzlą, bajecznie tanio, z powodu kupna okolicznościowego sztuka tylko **1 złr.** 1932 8

Rozsyłka jedynie za pobraniem pocztowem, lub wysłaniem należytości naprzód pod **gwarancyą z domu: Fekete's**

Fabriks-Lager fertiger Kleider
„zur ungarischen Krone",
Wien, V. Wehrgasse, 13/38.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie zestawiony** preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten **środek** zasługuje **na zupełne** zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd.,** jakoteż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd.** najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem **kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu. 2089 6 2



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX. Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

464 42 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Wydawnictwo rozpoczęte.

Ważne dla malarzy, rzeźbiarzy, amatorów i zbieraczy przeszłości
MATERYAŁY HISTORYCZNE

rysowane i zbierane w kraju i zagranicą, wydawane sposobem autograficznym **staraniem i nakładem Władysława Bartynowskiego** w Krakowie 18[illegible]

Sześć zeszytów (72 tablic, po 12 w zeszycie) jest do odbioru przygotowanych.

Przy odbiorze 1go zeszytu płaci się 6 złr., a z kartonem 7 złr. Następne wypadną po 3 z[illegible] lub po 3 złr. 5[illegible] c. z kartonem. — Ostatni zeszyt wraz z tekstem objaśniającym doręczo[illegible] zostanie prenumeratorom bezpłatnie. Wszystkich zeszytów będzie prawdopodobnie 10 do [illegible]

Prenumeratę przyjmuje księgarnia **D. E. Friedleina** w Krakowie i podpisany wydaw[illegible]

Odbierając po jednym zeszycie płacić można miesięcznie.

Lista prenumeratorów przy ostatnim zeszycie wydrukowaną będzie.

Nabyć można również i w drodze zamiany. Pożądane są **dawne książki z X[illegible] do XVIII w., monety, medale, ryciny i autografy** z dawniejszych czasó[illegible]

Pojedyncze rzadkie dzieła i monety nabywają się za gotówkę. — Większe zbio[illegible] przyjmuje się w komis.

Powyżej wymienione przedmioty są zawsze do wyboru i nabycia u podpisanego.

Na żądanie przesyłają się drukowane katalogi. 2270 [illegible]

Władysław Bartynowski w Krakowie, Rynek, Nr. 7, II piętro.

Ważne dla wszystkich!

SELLER & MENASCHÉ
Kraków, ulica Grodzka, 71,

polecają **na podarki** swój bogato zaopatrzony skład

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, w ramach orzechowych i złoconych,

Konsolki z płytami marmurowemi,
Wielki wybór listew

na ramy do obrazów w różnych odcieniach.

Ceny zniżone.

Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Zarazem zawiadamiamy, że sprzedajemy także na spłaty miesięczne.

Zgłoszenia wprost do firmy. 2021 103 150

Ważne dla wszystkich!

Ważne dla wszystkich!

Hotel Saski
w Krakowie, ulica Sławkowska.

Administracya Hotelu Saskiego ma zaszczyt zawiadowić Szanowną Publiczność, że cenę pokoi **znacznie zniżyła,** a zarząd Restauracyi od dnia 1 stycznia 1888 roku powierzyła p. **Bogusiewiczowi,** dotychczasowemu zarządcy Restauracyi Grand Hotelu w Krakowie. 2172 3 3

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki
społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński.
(Str. 216 i XII.) 1926 5 0
Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**

Uprasza się w interesie P. T. Publiczności o zwrócenie uwagi na niniejsze ogłoszenie.

Najtaniej
Bieliznę
nabyć można w handlu
HENRYKA RECHTA
przy ulicy Floryańskiej, l. 15,
gdzie apteka pod złotą gwiazdą.

Nie mając sklepu od frontu, lecz na I piętrze, połączony z własną pracownią wszelkiego rodzaju bielizny, prowadząc ją osobiście w połączeniu **z Pralnią na sposób zagraniczny,** jestem w stanie robienia największych ustępstw w cenie moich wyrobów, których bogaty zbiór, a mianowicie: koszul i kalesonów (męskich i damskich), kołnierzyków, mankietów, poszewek, prześcieradeł, pończoch, krawatek, chustek szyrtyngowych i prawdziwie płóciennych po niesłychanie niskich cenach Szan. P. T. Publiczności polecam.

Nadmieniam, że robota i fasony odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom, zasadą bowiem moją jest przy niskich cenach doborowego towaru, zyskać częstych stałych odbiorców.

Cena prania i czyszczenia firanek w pralni mojej, urządzonej na sposób zagraniczny, a połączonej z fabryką bielizny, **znacznie obniżoną została.**

Oprócz prania i czyszczenia bielizny, przyjmuje się także do prasowania bieliznę, praną w domu, oraz firanki do wyprężania.

Zamówienia z prowincyi wykonuje szybko i punktualnie. 2080 4 0

Henryk Recht.

Właściciel majątku ziemskiego

koło Lwowa, przy kolei i gościńcu rządowym położonego, kwalifikującego się do prowadzenia intenzywnego gospodarstwa mlecznego poszukuje **zamiany na majątek** w zdrowej podgórskiej okolicy, przeważnie z lasowem gospodarstwem. Położenie w Sanockie, ziemi i w pobliżu kolei byłoby pożądane.

Bliższej wiadomości udzieli i zgłoszenia przyjmuje **adwokat Dr. Teofil Srokowski, Lwów, ul. Teatralna, 7.** 2253 2 0

OBRAZKI
Świętych
w największym wyborze
i najtaniej,
jak również
wszelkie inne
artykuły dewocyjne
poleca
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie, Rynek, 32.

Zamiejscowe zamówienia natychmiast załatwia. 2238 6 12

Ból głowy pochodzenia nerwowego lub reumatycznego lub migrena ustępuje natychmiast po zlaniu głowy **„wodą Raspaii",** znanej i wypróbowanej od lat wielu z apteki Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct.

Poszukuje się
Apteki
do wydzierżawienia. Łaskawe oferty pod adresem **G. K.** mag. farm. poste restante **„Biała."** 2142 3 0

APTEKI

bez domu, w mieście powiatowem, poszukuje się do kupienia.

Adres: **M. P. u p. Kalinowskiego w Rzeszowie.** 2134 5 6

Posadzki

różnego rodzaju, znane ze swej dobroci od lat 18, dostarcza z układaniem lub bez i uskutecznia też roboty zamiejscowe

Maurycy Langrock
2277 **Kraków, Lubicz, 3.** 2 8

Główny skład
TRUMIEN METALOWYCH
z c. k. uprzyw. fabryki
L. Wolfa w Wiedniu

oraz dębowych i miękkich wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **karawany**, powozy i zaprzęgi własne. Wybór **wieńców, szarf,** oraz wszystkich przyborów pogrzebowych. Natrętnik ów faktorów **Zakład „Concordia"** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności **Kraków, ulica Zwierzyniecka, Nr. 32.**

2106 4 10 *J. K. Pękalski.*

Osoba

posiadająca język niemiecki, poszukuje miejsca **za bonę do dzieci** od N. Roku.

Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod literami **K. H. Kraków, ulica Szpitalna, 5,** I. piętro, u właściciela. 2262 2 3

CAPSULES RAQUIN
AU BAUME DE COPAHU PUR
KAPSULKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE
przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

1040 1 0

Materyały budowlane
Piece kaflowe porcelanowe
z słynnej fabryki
L. & C. HARDTMUTHA
oraz 2276 2 8
Materyały do krycia dachów
sprzedaje
po cenach fabrycznych
Maurycy Langrock
Kraków, ulica Lubicz, 3.

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów, angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ
Kraków, Rynek, 32. 2237 6 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyiewski.